

EDWARD CZAPIEWSKI

## KONSERWATYŚCI O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH W LATACH 1918—1925

Problem niemiecki stanowił jeden z dominujących tematów w publicystyce konserwatystów w okresie międzywojennym. Pomimo częstokroć różnych punktów widzenia i zmieniających się układów w polityce zagranicznej, kwestia niemiecka dla konserwatystów polskich była głównym punktem odniesienia do oceny miejsca i szans Rzeczypospolitej w umacnianiu jej pozycji międzynarodowej. W rozważaniach zachowawców zazwyczaj dominowała bieżąca ocena sytuacji, jednakże stanowiła ona podstawę do formułowania wniosków o przyszłości stosunków polsko-niemieckich. Doraźne oceny i wnioski z niej wyprowadzane przeważnie stanowiły zamkniętą i zwartą całość. W artykule chcę zwrócić uwagę na główne wątki niemieckie obecne w publicystyce ugrupowań konserwatywnych. Ze względu na różnorodność, a często tylko chwilową obecność na łamach prasy, nie wszystkie odcienie konserwatywne stały się możliwe do przedstawienia w krótkim artykule. Rozbicie w obozie konserwatywnym, pojawienie się efemerydalnych grup lub odłamów niewiele znaczących w wymianie poglądów na tematy polityki zagranicznej, zmusza do skierowania uwagi na główne ugrupowania tego obozu<sup>1</sup>.

Oceny konserwatystów problemu niemieckiego po I wojnie światowej ulegały różnicowaniu. O ile w okresie kształtowania się granic Polski, do 1921 r., wysuwali oni wiele jednolitych wniosków w tej sprawie a także konsekwencji wynikających z poczucia zagrożenia od zachodu, to w latach 1922—1924, a szczególnie w okresie zbliżania się do Locarna, można już dostrzec wyraźną odrębność poszczególnych grup konserwatywnych. Różne punkty widzenia na temat miejsca Polski w Europie i zagrożenia od zachodu bądź od wschodu doprowadziły do polaryzacji poglądów, wykształcenia się dwu zasadniczych nurtów: proniemieckiego i odrzucającego możliwość porozumienia z Rzeszą. Miejsce pośrednie wyznaczały poglądy opowiadające się za porozumieniem z Niemcami, ale po spełnieniu określonych warunków. W obozie konserwatywnym sytuacja ta utrzymała się do zawarcia deklaracji o nieagresji w styczniu 1934 r.

Po odzyskaniu niepodległości aktywnie działały trzy grupy zachowawcze: krakowsko-lwowska („Czas”), warszawska („Dziennik Powszechny”) i wielkopolska („Dziennik Poznański”)<sup>2</sup>. Konserwatyści, podobnie

<sup>1</sup> Z grup efemerydalnych można przykładowo wymienić Koło Polityki Realnej działające w 1923 r. czy Stronnictwo Zachowawcze, które nie przedstawiły wyraźniejszej linii w omawianym temacie.

<sup>2</sup> Szerzej Sz. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918—1926*. Ossolineum 1981, s. 42 i nast.

jak inne partie polityczne, za jedną z najważniejszych kwestii polskiej polityki zagranicznej uznali ułożenie stosunków polsko-niemieckich. Sąsiedztwo z Rzeszą od początku oceniali przez pryzmat stosunków na linii: Niemcy—Polska—Rosja Radziecka, do czego dochodziła kwestia wtórna wytyczenia bezpiecznej granicy Polski z Niemcami.

Zachowawcy warszawscy podkreślali historyczną ciągłość jednoczesnego niebezpieczeństwa niemieckiego i rosyjskiego dla Polski. Ich zdaniem, po wojnie zarówno Rosja, jak i Niemcy zmieniły jedynie „formę swego autokratyzmu, pozostawiając treść bez naruszenia”. Rzeczpospolita, aby istnieć, przewidywali, powinna toczyć walkę na obu frontach: radzieckim (wymieniali osobno jeszcze ukraiński) i niemieckim<sup>3</sup>. Konserwatyści krakowsko-lwowski obawiali się koalicji niemiecko-radzieckiej przeciw Polsce z wrogą dodatkowo Czechosłowacją na południu. Niebezpieczeństwo grożące od wschodu i zachodu podkreślali także zachowawcy wielkopolscy, uwypuklali głównie zagrożenie niemieckie<sup>4</sup>.

W początkowym okresie niepodległej Rzeczypospolitej konserwatyści wyrażali przekonanie, że nie ma warunków dla porozumienia się z Rzeszą Niemiecką. Konserwatyści krakowscy twierdzili, że zagrożenie niemieckie jest stałe i niezmienne. Niemcy „byli, są i będą zawsze przeciwnikiem groźnym a biada temu, kto by tej groźnej cyfry zawczasu do rachunków swoich nie wstawił”<sup>5</sup> — to główna teza na temat stosunków polsko-niemieckich wyrażana na łamach „Czasu”. Osłabienie Rzeszy uznali za chwilowe, bowiem wojna zakończyła się przedwcześnie i alianci nie zajęli terytorium niemieckiego. Przewidywali, że Niemcom potrzeba niewielu lat na odrodzenie dawnej siły. Konserwatyści wielkopolscy w bardziej rozbudowany sposób akcentowali swoje stanowisko o Niemczech. Prócz historycznej wrogości dostrzegali odrębną psychikę tego narodu, ich zdaniem zrozumiałą jedynie dla Polaków i Francuzów. Element decydujący o owej psychice odrębności stanowiła „buta pruska” lub, jak inaczej określali, „duch pruski”<sup>6</sup>. Toteż zniszczenie owego „ducha” uważali za cel pierwszoplanowy. Pogląd ten wspierali konserwatyści warszawscy zwracając uwagę, że tysiącletnie doświadczenie nauczyło Polaków, że „Prusy, którym raz się na pewnym punkcie ustąpi, wzmogą się tylko w pychę i te same groźby, które dzisiaj z Gdańskiem łączą, zastosują do Górnego Śląska, do Prus Zachodnich, do Szlezewu — kto wie, może do Alzacji i Lotaryngii?”<sup>7</sup>.

Wnioski o położeniu Polski między niebezpiecznymi sąsiadami i niemożności ułożenia dobrych stosunków z Rzeszą kierowane były pod adresem koalicji jako wyraz polskiej szerszej opinii publicznej a nie

<sup>3</sup> *Pierwsza Gwiazdka*. „Dziennik Powszechny” (dalej Dz.Pow.) 24 XII 1918; *Między dwoma światami*, ibidem 29 XII; *Bilans noworoczny*, ibidem 1 I 1919.

<sup>4</sup> O przedstawicielstwie kresów. „Czas” 13 III 1919; *Zwrot ku regeneracji Węgier*, ibidem 9 VIII; *Podpisali*. „Dziennik Poznański” (dalej Dz.Poz.) 1 VI 1919; Stokalski, *Wschodnie strategiczne granice państwa polskiego*, ibidem 4 X.

<sup>5</sup> *Mowa w Opolu*. „Czas” 30 IV 1919; *Niemieckie ewolucje*, ibidem 3 IX.

<sup>6</sup> *Krytyczne dni*. Dz.Poz. 16 II 1919; *Anglia a Niemcy*, ibidem 18 III.

<sup>7</sup> *Gdańsk jako Helgoland?* Dz.Pow. 23 III 1919. Artykuł ten był odpowiedzią na sprzeciw Lloyd George’a w sprawie przyznania Polsce Gdańska. Realności uważali realizację tego projektu za naruszenie „równowagi kontynentalnej w taki sposób, że pół wieku pruskiej pilności, pruskiej energii i pruskiej ekspansji wystarczy aby przygotować pruski odwet”.

tylko własnego obozu. Poglądy te służyły uzasadnianiu postulatu, aby Polsce przyznano tzw. bezpieczną granicę z Niemcami. Najbardziej ujęli problem konserwatyści wielkopolscy, wskazując na potrzebę osłabienia hegemonii Prus w Rzeszy. Ich zdaniem, Prusy można byłoby osłabić przez „odłupanie od nich wszystkich ziem obcojęzycznych, przede wszystkim na wschodzie, a więc przez stworzenie wielkiej i potężnej Polski. Jeżeli jednak poza tym uda się przez wewnętrzne rozszczępienie rozsadzić Prusy i ograniczyć je do Zabajii, natenczas dzieło pacyfikacji Europy może być uważane w zasadzie na długi przeciąg czasu za załatwione, gdyż zniszczony będzie w Niemczech wpływ decydujący tego wojowniczego i światoburczego pierwiastka, który ani Niemcom, ani światu nie pozwolił dojść do spokoju”<sup>8</sup>. W „Dzienniku Poznańskim” wskazywano na niemożność pogodzenia polskich postulatów terytorialnych z niemieckimi. Niemcy bowiem zdążyli do zachowania całości posiadanej dotychczas terytorium, a każde jego uszczuplenie — jak przewidywano — wpłynie na dążności odwetowe. Koalicja nie powinna oglądać się na „krzyki i groźby niemieckie. Przebłagać gniew niemiecki, jeżeli to w ogóle możliwe, można by tylko na drodze rezygnacji z wszelkich uszczupień terytorium Rzeszy. Drobnie koncesje w kwestii Gdańska np. w niczym na Niemców nie wpłynęłoby mitygująco, a osłabiłoby pozycję koalicji na wschodzie”<sup>9</sup>. Wielkopolanie domagali się „restytucji” ziem polskich utraconych w wyniku rozbiorów, a praktycznie wychodzili w swych postulatach na zachód od granicy z 1772 r. Podobnie sprawę granicy zachodniej widzieli konserwatyści warszawscy<sup>10</sup>.

Dla zachowawców z Krakowa uzyskanie historycznej granicy Polski na zachodzie było również ważne, bowiem suwerenna Rzeczpospolita bez Gdańska i Górnego Śląska była dla nich nie do pomyślenia<sup>11</sup>. W chwilach ostrych spieranie polsko-niemieckich także „Czas” twierdził katastroficznie, że nic nie zapobiegnie powrotowi rewanżyzmu niemieckiego. „Przyjdzie on, bo musi przyjść i zwróci się w pierwszej linii przeciw Polsce, w drugiej przeciwko Francji”. Niebezpieczeństwo to konserwatyści krakowscy widzieli realnie bez względu na to, czy „odbierze im (Rzeszy) się brzegi Renu na zawsze, czy na lat piętnaście tylko, czy pozostawi im się Gdańsk pod pretekstem neutralności, czy się go przydzielili Polsce, czy odbierze im się Śląsk Górny, czy też nie”. Prędzej czy później wzmocnione Niemcy, podobnie jak wcześniej Francja owdzięnięta ideą rewanżu, pojawią się w polityce międzynarodowej<sup>12</sup>.

Przy takich ocenach polityka państw ententy, nie respektująca żądań polskich, wśród konserwatystów była przyjmowana krytycznie. Jedynie zachowawcy krakowscy próbowali (i to nie zawsze) zrozumieć i wyjaśnić politykę mocarstw, szczególnie nieprzychylną Polsce Wielkiej Brytanii. W jednej z korespondencji z Londynu unaocznił to czytelnikom „Czasu”,

<sup>8</sup> *Krytyczne dni*. Dz.Poz. 16 II 1919; *Rozkład*, ibidem 11 VI.

<sup>9</sup> *Rozkład*, ibidem.

<sup>10</sup> A. Szelański, *Polska historyczna*. Dz.Pow. 17 II 1919. Autor podkreślił wagę uzyskania lepszej granicy zachodniej (sprawa Śląska), którą uważał za tak samo ważną sprawę, jak odzyskanie Lwowa czy Wilna a za ważniejszą od Kijowa czy Smoleńska.

<sup>11</sup> *Koalicja i Rosja*. „Czas” 30 I 1919; *O przedstawicielstwo kresów*, ibidem 13 III.

<sup>12</sup> *Mowa w Opolu*, ibidem 30 IV; *Niemieckie ewolucje*, ibidem 3 IX.

że dla Anglii Rosja pozostała ważnym terenem ekspansji ekonomicznej i politycznej, a najdogodniejszym dla niej sojusznikiem były Niemcy. Polityka Lloyda George'a według tych ocen stała się przychylna Niemcom, ponieważ wyplęwała także z nastrojów społeczeństwa brytyjskiego. Obydwa państwa się uzupełniały i z tego względu wznowiły zaraz po wojnie rozległą wymianę ekonomiczną. Konserwatyści krakowscy doszli do wniosku, że bez względu na błędy Dmowskiego (antysemityzm, ścisła współpraca tylko z Francją) obrona polskich postulatów terytorialnych będzie trudna do zrealizowania na forum konferencji paryskiej<sup>13</sup>. Dostrzegali przewagę brytyjską i amerykańską nad Francją. Sugerowali, żeby aspiracje polskie dostosowały się do tej zmiany<sup>14</sup>.

Nie wnikając głębiej w taktyczne zmiany poglądów konserwatystów na sprawę granicy zachodniej w okresie rokowań w Paryżu<sup>15</sup>, warto zauważyć, że postulaty ich ulegały redukcji w miarę braku zainteresowania ze strony mocarstw maksymalistycznymi celami polskimi. Konserwatyści wielkopolscy i warszawscy stawiali się bardziej bojowo, bowiem przewidywali prędzej czy później wojnę z Niemcami o przyłączone do Polski ziemie zachodnie<sup>16</sup>. Natomiast konserwatyści krakowscy byli bardziej ustępliwi (np. pomijali kwestię Warmii i Mazur, popierali tylko pokojowe rozstrzygnięcie sprawy granicy zachodniej), licząc w zamian na ustępliwość mocarstw dla realizacji aspiracji polskich na wschodzie<sup>17</sup>. Jednakże wszystkie ugrupowania były zgodne w sprawie obrony minimalistycznych żądań, tj. przyłączenia Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska do Polski. Po decyzjach terytorialnych konferencji pokojowej uznali, że nie pozostało nic innego, jak pogodzić się z faktami dokonanymi<sup>18</sup>. Nadzieje na zbudowanie suwerennej (już wtedy użyto nazwy — mocarstwowej) Polski konserwatyści związali z polityką na kierunku wschodnim.

Program suwerennej Polski na zachodzie (Gdańsk, Pomorze, Górny Śląsk) nie został wykonany tak, jak to sobie wyobrażali zachowawcy. Pod wrażeniem burzliwej reakcji Reichstagu na warunki ratyfikowanego traktatu, Wielkopolanie sformułowali swoje credo o niemożności porozumienia się Polski i Rzeszy: „Może być, że Niemcy przebaczą kiedyś Zachodowi. Nam Polakom nie przebaczą nigdy. To każdy z nas głęboko sobie winien uświadomić i przeświadczenie to winien przekazywać, w krew wpoić dzieciom swoim i wnukom. Ziemie nasze wydarte wysił-

<sup>13</sup> *Quis, Anglia i sprawa polska*, ibidem 27 IV. W historiografii zwraca się uwagę, że nie polityka Dmowskiego stała się przyczyną klęski poniesionej na konferencji pokojowej w Paryżu. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*, t. II. Londyn 1956, s. 164. Por. też A. Micewski, *Roman Dmowski*. Warszawa 1971, s. 272 i nast.; R. Wapiński, *Roman Dmowski*. Warszawa 1979, s. 69.

<sup>14</sup> (A. Beaupre), *Rola Anglii i Ameryki*, „Czas” 5 IV 1919.

<sup>15</sup> Sprawy te przedstawiłem w dysertacji doktorskiej: *Koncepcje polityki zagranicznej konserwatystów polskich w latach 1918—1926*, masz. w zbiorach bibliotecznych Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 42 i nast.

<sup>16</sup> *Ratyfikacja*. Dz.Poz. 12 VII 1919; *Śląsk i Poznań*, ibidem 6 IX; *Gdańsk dla Polski*. Dz.Pow. 9 III. Konserwatyści warszawscy zgodnie z tzw. linią Dmowskiego domagali się przyłączenia Prus Wschodnich do Polski. *O Prusy i Śląsk Górny*, ibidem 12 II; *Pruski Piemont*, ibidem 22 III.

<sup>17</sup> *Ratyfikacja traktatów*. „Czas” 31 VII 1919.

<sup>18</sup> *Ibidem*; *Podpisali*. Dz.Poz. 1 VI; *Ratyfikacja*, ibidem 12 VII; *Ratyfikacja traktatu*, ibidem 2 VIII; *Ratyfikacja traktatu*. Dz.Pow. 1 VIII.

kiem połowy ludzkości z paszczyki smoka wieczną będą jego żarłoczności podniętą. Kto słyszał, aby Prusak kiedykolwiek oddał to, co zagarnął drapieżną ręką? Stało się to teraz po raz pierwszy bodaj w całej jego historii. Stała się rzecz, którą on musi uważać za coś będącego przeciwnym jego naturze w ogóle. Wyteży on przeto wszystkie siły ramienia i ducha, by to, co się stało, odrobić. To powinniśmy zrozumieć, to powinno być dla nas aksjomatem, a więc pewnikiem niewzruszonym, który po prostu jest i będzie, w którego istnienie się wierzy bez dowodów”<sup>19</sup>.

Powstaje jednakże pytanie, czy dalej idące postulaty terytorialne konserwatystów wobec Niemiec przyniosłyby istotnie upragnioną niezależność Polski na zachodzie. Szok wywołany w Niemczech pierwszą wersją traktatu spowodował spontaniczny protest całej opinii publicznej Niemiec, a podtrzymywanie tego projektu groziło rozbiem politycznym Rzeszy. Ostateczna wersja traktatu została formalnie przyjęta jako „dyktat” przez Rząd i Zgromadzenie Narodowe, ale ogromna większość niemieckiej opinii publicznej nie akceptowała traktatu. Należy dodać, że na całej linii demarkacyjnej Niemcy świadomie prowokowały Polskę, chcąc zmusić ją do podjęcia działań zbrojnych, co dałoby znakomity pretekst „do oskarżenia Polaków o złamanie rozejmu i podjęcia akcji zbrojnej mającej na celu opanowanie wyzwolonej przez powstańców części Wielkopolski z nadzieją, że nie nastąpi zerwanie rozejmu z Ententą na froncie zachodnim”<sup>20</sup>. Jedynie konserwatyści krakowscy zdawali sobie sprawę ze złożoności sytuacji. Przykładem może być ich reakcja na wybuch pierwszego powstania śląskiego. Obawiali się reperkusji, jakie zryw powstańczy mógł wywołać w stanowisku Wielkiej Brytanii i USA. Przewidywali, że Niemcy przedstawią wydarzenia śląskie jako dowód bolszewizmu i anarchii. Obawiali się, że Niemcy, mając pełną kontrolę (policja, wojsko) dla ochrony produkcji węgla, przystąpią do wywożenia ludności polskiej. Powstanie, jeśli przyniesie sukces Niemcom, przekonawali, okaże się „nawet krokiem dla sprawy polskiej szkodliwym”. Dyplomacja polska powinna doprowadzić do ujawnienia genezy powstania (brutalność Niemców, działalność Grenzschutzu, tradycje pruskie) i udowodnić prowokację niemiecką prowadzącą do zrywu powstańczego<sup>21</sup>. Jednakże żadna z grup zachowawczych w tak złożonej sytuacji nie przedstawiła, przy ówczesnej polityce mocarstw, sensownego planu rozwiązania przysłowiowej kwadratury koła stosunków polsko-niemieckich. Należy pamiętać, że nadzieje wschodnie konserwatystów również nie zostały zrealizowane. Antagonizm polsko-niemiecki wskutek sprzecznych dążeń obydwu stron był wówczas nie do rozwiązania i w tym tkwiła słabość rozumowania konserwatystów.

Przyjęty przez konserwatystów punkt widzenia na stosunki polsko-niemieckie wywarł decydujący wpływ na dalszą polaryzację poglądów poszczególnych grup zachowawczych. Od 1922 r. włączyli się aktywnie do dyskusji konserwatyści wileńscy, którzy piórem Stanisława Mackiewicza (Cata), utalentowanego redaktora naczelnego „Słowa”, wkrótce

<sup>19</sup> Ratyfikacja. Dz.Poz. 12 VII.

<sup>20</sup> P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej X 1918—VI 1919*. Poznań 1984, s. 235—241. Cytat s. 240.

<sup>21</sup> *Akt rozpaczy*. „Czas” 21 VIII 1919.

sformułowali samodzielny program budowy porozumienia polsko-niemieckiego. Od 1922—1924 roku uległa rozkładowi grupa warszawska, która po odrodzeniu związała się z ugrupowaniem wielkopolsko-pomorskim konserwatystów.

Zachowawcy nie kwestionowali przyjętych w Wersalu rozwiązań<sup>22</sup> w sprawie zachodniej granicy Polski, ale różnili się poglądami na temat miejsca Rzeczypospolitej w systemie wersalskim w kontekście stosunków polsko-niemieckich. Myśl konserwatystów zaprzętała problem, jak nie dopuścić do naruszenia istniejącego *status quo* na granicy zachodniej utrwalonej ostatecznie po włączeniu części Górnego Śląska do Polski. Z dotychczasowych poglądów pozostała teza o zagrożeniu Polski z powodu jej położenia między Niemcami a Rosją Radziecką. Konserwatyści oceniali system wersalski również z punktu widzenia jego trwałości. W latach 1921—1923 nie mieli pod tym względem żadnych wątpliwości. Analizując aktualną sytuację międzynarodową oraz posunięcia dyplomacji polskiej, ukazywali możliwość poprawienia pozycji Polski w systemie wersalskim przez politykę pokojową, która miała zwiększyć szansę jej umocnienia politycznego i ekonomicznego. Wzorem lat wcześniejszych obserwowali sytuację międzynarodową na kilku płaszczyznach: funkcjonowania sojuszu polsko-francuskiego, polityki dawnej ententy ze szczególnym uwzględnieniem posunięć brytyjskich, polityki niemieckiej i działania mocarstw w stosunku do Niemiec, sytuacji w Środkowo-Południowej (Mała Ententa) i Wschodniej Europie, jako łączącej się z zagadnieniem niemieckim. Wszystkie te problemy, w rozumieniu konserwatystów, decydowały o miejscu Polski w systemie wersalskim, który miał stanowić wystarczające zabezpieczenie przed agresją niemiecką.

W latach 1921—1923 w ówczesnej sytuacji politycznej konserwatyści byli przekonani, że system wersalski na zachodnim odcinku zapewni Polsce, poprzez odpowiednie sojusze, skuteczne zablokowanie Niemiec a tym samym porozumienie z Rapallo (1922 r.) przestanie być dla niej tak poważnym zagrożeniem. Za podstawę systemu zabezpieczenia Rzeczypospolitej przed Niemcami uważali sojusz z Francją, który jednocześnie, jak podkreślali zachowawcy krakowscy i wileńscy, miał obronne znaczenie przed wspólnym zagrożeniem niemiecko-radzieckim<sup>23</sup>.

Dalsze rozumowanie konserwatystów wykazuje dość poważne rozbieżności związane głównie ze specyfiką usytuowania terytorialnego po-

<sup>22</sup> Jedynie konserwatyści wielkopolsko-pomorscy przez krótki okres po przyjęciu orientacji zbliżonej do endecji sugerowali np. odwet za łamanie postanowień wersalskich przez Niemcy, czy w okresie sporu polsko-gdańskiego hasło bojkotu ekonomicznego. Ka-ski (Kazimierz Kierski), *Salus Reipublicae*. Dz.Poz. 10 VI 1922; *Szkodliwe metody*, ibidem 29 VII 1923. Sprawa bojkotu gospodarczego Gdańska pojawiała się parokrotnie w dwudziestoleciu międzywojennym jako środek nacisku, zob. szerzej S. Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920—1939*. Warszawa 1971, s. 155 i nast.

<sup>23</sup> *Podróż Naczelnika Państwa*. „Czas” 5 II 1921; *Układ w Rapallo*, ibidem 21 IV 1922; *Podróż generała Sikorskiego*, ibidem 7 IX; *Cat, Marszałek Foch w Polsce*. „Słowo” (dalej Sł.) 25 V 1923. Konserwatyści poznańscy zwracali mniejszą uwagę na zagrożenie niemiecko-radzieckie i tradycyjnie akcentowali niebezpieczeństwo od zachodu. *Stulecie zgonu Napoleona*. Dz.Poz. 5 V 1921; Edward Paszkowski. *Święto Francji*, ibidem 14 VII 1921. Dla nich układ w Rapallo był przestroga pod adresem polityków zachodnich, głównie brytyjskich, przed „machinacjami prusko-rosyjskimi”. Ed. P., „Zaskoczeni”. Dz.Poz. 20 IV 1922; (n), *Poważna gra*, ibidem 21 IV.

szczególnych ugrupowań. Zaznaczmy, że w zasadzie omawiane grupy zachowawcze nie polemizowały ze sobą na łamach prasy, mimo coraz poważniejszej różnicy zdań. Polemiki dotyczyły często aktualnych spraw, a różnice dość często sygnalizowano poza artykułami programowymi (wstępnyimi). Rzadko uderzano się wzajemnie w najczulsze punkty koncepcji polityki zagranicznej. Przy poważnym rozbięciu organizacyjnym w obozie konserwatywnym a także wskutek potrzeby obrony przed atakami innych stronnictw i partii politycznych, sprawy te miały z pewnością duży wpływ na kamuflowanie rozbieżności poglądów wśród zachowawców.

Grupa wielkopolsko-pomorska wychodziła z założenia, że „wszystko, co umacnia Niemcy, jest naszym bezpośrednim niebezpieczeństwem, bez względu na to, czy dokonuje się na granicy pruskiej, czy na bawarskiej”<sup>24</sup>. Oczekiwali, że Francja poprze odśrodkowe dążności w Niemczech, które doprowadzą do rozkładu politycznego Rzeszy. Ich zdaniem, sojusz polsko-francuski miał pełnić ważną rolę przeciwniemieckiego ogniwa, a Polska na wschodzie zaczęła pełnić rolę Rosji „przeciw zaborczości Niemiec”. W zamian Rzeczpospolita miała otrzymać Górny Śląsk<sup>25</sup>. Nadzieje zachowawców wielkopolsko-pomorskich na szybki rozkład Rzeszy zawiodły. W 1923 r. jako jedyne ugrupowanie konserwatywne, zapewne pod wpływem wcześniejszych doświadczeń, wyrażali sceptycyzm wobec ówczesnych spekulacji na temat rozkładu Niemiec. Zwracali uwagę na wysoką świadomość jedności narodowej Niemców, której nie „osłabi tak łatwo ruch separatystyczny, koncentrujący się obecnie w Bawarii i Nadrenii”<sup>26</sup>.

Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy znacznie większą wagę przywiązywali do polityki okrażenia Niemiec. W przeciwieństwie do zachowawców krakowskich opowiedzieli się zdecydowanie za przyłączeniem Czechosłowacji do przeciwniemieckiego sojuszu polsko-francuskiego. Ze względu na wspólne zagrożenie (wciśnięcie między Niemcy i Rosję Radziecką) jednakowe interesy miały przewyciężyć rozbieżności<sup>27</sup>. Pogląd ten był rozwijany nie zawsze konsekwentnie, ale w przekonaniu Wielkopolan utrwałała się myśl, że jedyna droga do umocnienia roli Polski w systemie wersalskim wiedzie przez utworzenie trójkąta politycznej współpracy francusko-polsko-czechosłowackiej. Toteż z tych samych względów opowiedzieli się za zbliżeniem Polski do Małej Ententy. Powstały w ten sposób „łuk otaczający Niemcy od wschodu od pasma Lasu Czeskiego po Bałtyk [j a k z e n i e w y g o d n y j e s t t u c i e r ń g d a ń s k i! — podkreśl. E. Cz.], powinien mieć jednolitą napięcie polityczne i jednolitą gotowość bojową. W tak jasno i rozumnie zakreślonym planie, dającym gwarancję bezpieczeństwa nie tylko Francji, ale i obu wschodnim sąsiadom Niemiec, pretensje i uprzedzenia polsko-czeskie są tego rodzaju przeszkodami, które przy dobrej woli, zrozumie-

<sup>24</sup> Tezę tę postawiono w związku z narastającymi kłopotami ekonomicznymi Austrii, a zwłaszcza wobec faktu pojawiania się tam tendencji anchlussowych, Testis, *Ku zjednoczeniu Niemiec*. Dz.Poz. 28 IV 1921; Ed. P., *Odrastające zęby*, ibidem 28 VII.

<sup>25</sup> (n), *Wzburzone Niemcy*, ibidem 11 IX 1921; *Stulecie zgonu Napoleona*, ibidem 5 V.

<sup>26</sup> *O całość Niemiec*, ibidem 12 X 1923.

<sup>27</sup> *Z polityki bieżącej*, ibidem 18 II 1921.

nia obopólnego interesu i energicznej a zręcznej interwencji, można będzie niebawem usunąć”<sup>28</sup>. Toteż po wizycie Focha wiosną 1923 r. w Polsce i Czechosłowacji konserwatyści poznańscy ostro zaatakowali Krakowian za ich stanowisko konsekwentnie antyczeskie<sup>29</sup>.

W poglądach konserwatystów wielkopolsko-pomorskich pojawił się pewien automatyzm myślowy, wyrażający się w przekonaniu, że tylko sojusz z Francją umożliwi realizację aspiracji polskich i bezpieczeństwo ze strony Niemiec. Z tego powodu uważali, że można byłoby nawet zrezygnować z części roszczeń (vide układ z Czechosłowacją) dla realizacji tych nadrzędnych celów. Mechanizm tego myślenia doprowadził konserwatystów poznańskich do pewnych skrajności: nie przewidzieli, że polityka francuska może się zmienić pod wpływem określonej koniunktury międzynarodowej.

Konserwatyści krakowscy dostrzegali potrzebę osłabienia dążności odwetowych Niemiec podobnie jak zachowawcy wielkopolsko-pomorscy, lecz proponowali inną drogę. W problemach wewnątrzniemieckich podnosili kwestię Anschlussu. W połączeniu Austrii z Niemcami widzieli zagrożenie dla Polski. Za błąd dyplomacji polskiej uznali niewykorzystanie przez nią atutu, jakim pozostała znajomość problemów naddunajskich przez konserwatystów galicyjskich. Wpływ uzyskali Czesi, którzy przez swój negatywny stosunek do Węgier i ekonomiczne wykorzystanie Austrii nie mogli stać się „bezzstronnymi informatorami, a tym mniej pośrednikami”<sup>30</sup>. Jedynym ratunkiem dla podtrzymania odrębnej państwowości Austrii pozostały Węgry, stanowiące naturalne zaplecze Wiednia. Zdaniem konserwatystów krakowskich, Austria mogła utrzymać swą odrębność od Niemiec jedynie za cenę rezygnacji Małej Ententy z polityki antywęgierskiej. Anschluss Austrii spowodowałby z konieczności przejście Węgier do obozu niemieckiego a zarazem koniec niepodległej Czechosłowacji<sup>31</sup>. Wydaje się, że zachowawcy krakowscy, chociaż nie formułowali swego zdania wprost z powodu byłych sympatii austropolskich, byli za połączeniem Węgier i Austrii w jedno państwo.

Konserwatyści krakowscy oczekiwali znacznie więcej korzyści dla Polski po pogorszeniu się sytuacji wewnętrznej w Niemczech w 1923 r. Zajęcie Zagłębia Ruhry przez Francję zadało cios dążeniom odwetowym Niemiec. Osłabienie wewnętrzne Rzeszy odsuwało na dalszy plan zagrożenie niemiecko-radzieckie<sup>32</sup>. Korzystny dla Polski, ich zdaniem, stał się także postępujący rozkład Rzeszy, a przede wszystkim osłabienie hegemonii Prus. Krakowianie chętnie widzieliby oderwanie Nadrenii od Niemiec i połączenie jej w „jakikolwiek sposób” z Francją i Belgią. Niemniej dostrzegali minusy w postępującym kryzysie Niemiec. Obawiali się niekorzystnego oddziaływania chaosu niemieckiego na sytuację ekonomiczną Europy, w tym Polski. Ich zdaniem, przedłużanie się dyskusji reparacyjnej między Wielką Brytanią a Francją przyniosło skutki

<sup>28</sup> *Od Lasu Czeskiego po Bałtyk*, ibidem 17 V 1923.

<sup>29</sup> Zaatakowali tęż artykułu „Czasu” pt. *Rezultaty podróży marszałka Focha*. iż „alians polsko-francuski zabezpieczyłby nas ze strony Niemiec, Rosji i. Czech (!)”, *Przegląd prasy*. Dz.Poz. 18 V 1923.

<sup>30</sup> *Koniec Austrii?* „Czas” 23 VIII 1922; *Kwestia austriacka*, ibidem 31 VIII.

<sup>31</sup> *Przed zjazdem praskim*, ibidem 27 VIII 1922.

<sup>32</sup> *Okrażanie Francji*, ibidem 3 V 1923.



dotadnie, natomiast sytuacja ekonomiczna uległa pogorszeniu. Obawiali się, że w miarę zaostrzenia się sytuacji, w Niemczech może dojść do rewolucji<sup>33</sup>.

Konserwatyści krakowscy najbardziej rozbudowali swoją koncepcję izolacji Niemiec. Stwierdzili, że Rosja, ze względu na rozprzężenie rewolucyjne, przestała istnieć dla Francji jako sojuszniczka na długie lata. Natomiast mogłaby liczyć się na arenie międzynarodowej jako sprzymierzeniec słabych Niemiec. Skoro Rosja Radziecka i Niemcy nie uznały traktatu wersalskiego, realnym niebezpieczeństwem, ich zdaniem, stała się możliwość zbliżenia radziecko-niemieckiego oraz wspólne dążenie obu państw do usunięcia następstw wojny. „Polska zatem musi stać się kamieniem węgielnym i oparciem zachodniej polityki na wschód od Niemiec, musi być także, jak jej nakazuje własny interes, czujnym strażnikiem wykonania postanowień traktatu, który mógł przyjść do skutku jedynie dzięki upadkowi niemieckiej potęgi i zapewnił odbudowę jej niepodległości”<sup>34</sup>. Pogląd ten stanowił podstawę rozumowania zachowawców krakowskich.

Porozumienie-współpracę Polski z Wielką Brytanią, obok ścisłego sojuszu z Francją, uznali Krakowianie za niezbędny czynnik ładu europejskiego<sup>35</sup>. Rzeczpospolita, odgrywając szczególną rolę w Europie Środkowo-Wschodniej, pełniłaby na wschodzie rolę jedynej zapory przed próbami podważania systemu wersalskiego przez Niemcy i Rosję Radziecką lub związane z nimi państwa. Zachowawcy krakowscy nie oczekiwali zawarcia sojuszu z Wielką Brytanią. Zdawali sobie sprawę z rozbieżnych interesów polskich i brytyjskich. Zmiany nastawienia Wielkiej Brytanii do Rzeczypospolitej spodziewali się z chwilą wzrostu znaczenia Polski jako pośrednika gospodarczego między Wschodem a Zachodem. Szansa taka, ich zdaniem, powstała po podpisaniu traktatu ryskiego, a tym samym wzrosła pozycja przetargowa Rzeczypospolitej wobec Wielkiej Brytanii. Polityka polska, uważali, powinna zdążyć do rozerwania więzi, które łączyły Anglię z Niemcami od czasów Lloyda George’a. Ich zdaniem, proniemiecka postawa polityków brytyjskich utrudniła porozumienie Polski z Niemcami<sup>36</sup>.

W przekonaniu zachowawców krakowskich, sojusz francusko-polski miał stanowić kamień węgielny przeciw kooperacji niemiecko-radzieckiej. Sojusz ten akcentowali szczególnie od czasów Rapallo. „Toteż nawet w tym wypadku, gdyby Polskę, jak w r. 1920, zaatakowała tylko Rosja

<sup>33</sup> *Francja, Czechy, Polska*, ibidem 12 I 1924.

<sup>34</sup> W dniu podpisania traktatu, ibidem 19 III 1921. W artykule tym podkreślano także znaczenie polityki wschodniej Polski.

<sup>35</sup> *Zawarcie układu politycznego z Francją, Anglia przeciw Polsce*, ibidem 24 II 1921. Toteż konserwatyści krakowscy atakowali Sapięgę wytykając ministrowi spraw zagranicznych m.in. zlekceważenie porozumienia z W. Brytanią, *Narastanie przesilenia*, ibidem 10 IV 1921.

<sup>36</sup> *Nowy „akord” bałtycki*, ibidem 2 IV 1922; por. *Trwałość traktatu*, ibidem 2 X. Zob. też M. Kaliszczuk-Bednarowicz, *Na drodze do normalizacji stosunków handlowych polsko-brytyjskich po I wojnie światowej (1918—1923)*. „Przegląd Historyczny”, R. 1979, nr 3, s. 455—74. Tymczasem zdaniem konserwatystów wielkopolsko-pomorskich Anglia lekceważyła sobie rolę Polski na wschodzie i miała ocknąć się, kiedy uzbrojone na nowo Niemcy zaatakują Londyn. „Ale wtedy będzie już za późno!” konstatowano w *Dzienniku Poznańskim*. *Pogląd angielski*. Dz.Poz. 29 IV; K. Kierski, *Zabiegi niemieckie*, ibidem, 12 VIII.

bez udziału Niemiec, będzie to wojna nie tylko przeciw Polsce ale i przeciw Francji. Klęska Polski nad Wisłą oznacza atak zjednoczonych armii rosyjsko-niemieckich nad Renem”<sup>37</sup>.

Konserwatyści krakowscy spodziewali się, że ZSRR ze względu na „nienaturalny i nieekonomiczny podkład ideowy” komunizmu, nie potrafi odbudować dawnej potęgi rosyjskiej i podtrzyma „słabość gospodarczą i polityczną Rosji na szereg najbliższych lat”. Przeto wyrażali nadzieję, że Polska zastąpi mocarstwom zachodnim, a przede wszystkim Francji dawną Rosję<sup>38</sup>.

W rozumowaniu konserwatystów krakowskich, Czechosłowacja, a pośrednio Mała Ententa, stały się jedynym konkurentem Polski w walce o przywództwo w Środkowo-Wschodniej Europie. Zmierzali do wykazania, że Polska mogła stanowić trwalszą podstawę systemu przeciwniemieckiego w tej części Europy, przez zbudowany pod jej kierunkiem blok propolski. Ich zdaniem, Czechosłowacja ze względu na duży odsetek mniejszości narodowych, a zwłaszcza Niemców, nie będzie przydatna w razie wybuchu wojny z Rzeszą. Poza tym Czechosłowacji nie groził rewanz niemiecki, ponieważ ekspansja Rzeszy skierowała się na Wiedeń. Kolejnym argumentem był spór o Zaolzie, a także antypolska polityka sąsiada południowego na wschodzie, zmierzająca do utworzenia korytarza w kierunku Rosji Radzieckiej<sup>39</sup>. W konsekwencji, konserwatyści krakowscy atakowali w ogóle Małą Ententę. Państwa tego bloku w wyniku wojny zostały „nasycone terytorialnie”. Mała Ententa stała się blokiem statycznym stanowiącym wewnętrzną asekurację przed zagrożeniem wewnętrznym<sup>40</sup>.

Zachowawcy z Krakowa zaproponowali utworzenie bloku propolskiego tj. sojuszu Polski, Węgier i Rumunii. Interesował ich sojusz z Węgrami, niezbędny dla utrzymania równowagi politycznej w rejonie naddunajskim. Zwracali uwagę, że do zmiany dotychczasowego układu sił w Europie Środkowej dążyły Niemcy i tylko z nimi Węgrzy łączyli nadzieje na realizację swych pragnień. Ewentualny sojusz węgiersko-niemiecki zostałby wzmocniony proniemiecką polityką Wielkiej Brytanii. Taka sytuacja zagrażałaby Polsce i Francji. Węgry przejdą do obozu proniemieckiego, jeśli nie będą mogły liczyć na przyjaźń i pośrednictwo Polski. „Przejście Węgier na stronę Niemiec w razie konfliktu zbrojnego w Europie Środkowej, nie tylko zneutralizuje skutki ewentualnej pomocy czeskiej, ale, co więcej, przysporzy Polsce nieprzyjaciela także od południa [...] Takie rozszerzenie konfliktu (Rumunia i Jugosławia przeciw Węgom), byłoby dla nas wprost katastrofalne, bo spowodziłoby interwencję bolszewicką przeciw nam i Rumunii a na korzyść Niemiec,

<sup>37</sup> *Układ w Rapallo*. „Czas” 21 IV 1922. Francja oznaczała dla zachowawców krakowskich jedyną gwarancję bezpieczeństwa w wypadku ataku Niemiec na Polskę, *Podróż generała Sikorskiego*, ibidem 7 IX.

<sup>38</sup> *Zbrojenia Rosji*, ibidem 23 VI 1922.

<sup>39</sup> *Sprzymierzeniec czeski*, ibidem 25 VI 1921; *Program pokoju*, ibidem 25 VI. W okresie podpisywania umowy polsko-czechosłowackiej i jej ratyfikacji w Sejmie konserwatyści krakowscy przejściowo uznali konieczność podpisania tej umowy. Polska, ich zdaniem, złożyła tę ofiarę „na ołtarzu przyjaźni polsko-francuskiej” w zamian za wzmocnienie węzła sojuszniczego z Francją. *Sprzymierzeniec...*, *Program ministra spraw zagranicznych*, ibidem 10 VI 1923.

<sup>40</sup> *Polska, Czechy, Węgry*, ibidem 27 VII 1921; *Polska a Węgry*, ibidem 10 VIII.

a szans wojny Polski na dwu czy nawet trzech frontach nie ma nawet co rozważać. Zmierzamy słowem do rezultatu, iż w razie konfliktu Francji i Polski z Niemcami, pożądane jest dla nas raczej ograniczenie tego konfliktu, utrzymanie raczej neutralności Czech, ale za to i neutralności Węgier”<sup>41</sup>.

Zachowawcy krakowscy porozumienie z Węgrami łączyli z sojuszem polsko-rumuńskim. Przymierze z Rumunią uznali za ważne, mimo jej przynależności do Małej Ententy, jednakże przede wszystkim w układzie przeciwrosyjskim i przeciwczeskim<sup>42</sup>. Przy prowęgierskim stanowisku konserwatystów krakowskich sprawy wschodnie miały znaczenie drugorzędne: interesowała ich strona zachodnia.

Krakowianie, postrzegając możliwość ukształtowania się korzystnej dla Polski konstelacji przeciwniemieckiej, byli też przekonani, że mimo chwilowych różnic sojusz brytyjsko-francuski miał wszelkie cechy trwałości, a Niemcy pozostały dalej odosobnione i politycznie okrażone. Umocniony sojusz brytyjsko-francuski oparty na Belgii, Polsce i Włochach mógł stać się potęgą decydującą o wszystkich sprawach Europy<sup>43</sup>. Błędna teza o wspólnej sojuszniczej polityce wobec Niemiec przetrwała na łamach „Czasu” do 1925 r.<sup>44</sup> Konserwatystom krakowskim wydawało się, że antyniemiecki system wersalski kształtował się powoli jako trwałe układy sił w Europie.

Konserwatyści wileńscy od początku wydawania „Słowa” zaczęli wyściskać własne, oryginalne piętno w publicystyce obozu zachowawczego. W dużym stopniu zaznaczyli, głównie piórem Stanisława Mackiewicza, swój odrębny stosunek do Niemiec. W omawianych latach rozumowanie ich przebiegało dwupoziomowo: dostrzegali możliwość znalezienia *modus vivendi* z mniejszością niemiecką w Polsce oraz z Rzeszą, o ile uzna granicę zachodnią Polski. Niemcy traktowali jako wroga nr 2 po ZSRR. Od początku wydawania „Słowa” Mackiewicz stwierdzał jednoznacznie, że Rzeczpospolita zrealizowała swoje aspiracje na zachodzie, pozostała jej jedynie ekspansja na wschód. Cat stwierdzał jeszcze dobitniej: „Ojcem imperializmu polskiego jest traktat wersalski. Zaspokoił nasze aspiracje wzdłuż zachodniej polsko-niemieckiej granicy, a tym samym zwrócił polską energię do restauracji posiadania polskiego na wschodzie”<sup>45</sup>. Rozwinięta głównie przez Cata idea ekspansji na wschodzie, opierała się na założeniu, że „imperializm” Polski nie miał szans rozwoju terytorialnego w kierunku zachodnim, a ponieważ Rzeczpospolita „wobec swej sytuacji gospodarczej, nie może istnieć jako państwo małe, nie może się skurczyć do swych granic etnograficznych”<sup>46</sup>.

Zachowawcy wileńscy opowiadali się za trwałą granicą z Niemcami. Celowi temu miały służyć wytyczne programowe, które po wcieleniu w życie skutecznie zapobiegłyby irredencji niemieckiej. Program wscho-

<sup>41</sup> *Przyjazd królestwa Rumuńskich*, ibidem 28 VI 1923.

<sup>42</sup> *Węgry, Polska i Francja*, ibidem 8 VI 1921; *Przyjazd...*, j.w.

<sup>43</sup> *Francja i Anglia na rozdrożu*, ibidem 12 VII 1923.

<sup>44</sup> *Locarno*, ibidem 29 IX 1925.

<sup>45</sup> Cat, *Problem kresowy*. „Słowo” (dalej Sł.) 8 X 1922; Cat, *W dzień otwarcia Sejmu*, ibidem 28 XI.

<sup>46</sup> Cat, *Jedność obozu konserwatywnego*, ibidem 21 IX 1922. Szerzej o sprawach stosunku „Słowa” do programu wschodniego E. Czapiewski, *Koncepcje polityki...*, op. cit., s. 179—187.

dni „Słowa” był uzasadnieniem do zagadnienia zachodniej granicy Polski. Jednym z newralgicznych punktów była sprawa Gdańska. Ich zdaniem, dotychczasowe rozwiązanie miało zasadniczy mankament, ponieważ „polskie wybrzeże należy do nas jedynie na czas niczym niezakłóconego pokoju. Inaczej by było, gdybyśmy mieli w swym posiadaniu ziemię kowieńską”<sup>47</sup>. W konflikcie z Wolnym Miastem doradzali zastosować odwrotną od dotychczasowej politykę, tj. rozszerzyć i ułatwić stosunki ekonomiczne z Gdańskiem. Byli przeciwni koncepcji blokady ekonomicznej miasta. „Przeciwnie. Niech kupiec gdański swobodnie jeździ do Warszawy i na lwowskie targi wschodnie i niech poczuje, że związek Gdańska z Polską zapewnia mu duży materialny profit. Zamiast solidaryzować komunę gdańską, stosować wobec niej represje, należało osłabić i zachwiać antypolskie sentymenty obywateli gdańskich. Gdańsk jest państwkiem maleńkim, broni się tylko opieką Ligi Narodów. Zamiast na potężne wiślane nurty zdać politykę polską, zdążającą do pozyskania Gdańska, myśmy od samego początku trąbili w trąby jerychońskie w Genewie, aby padły od ich dźwięku mury wolnego miasta”<sup>48</sup>.

W sprawie narodowościowej zachowawcy wileńscy opowiadali się za asymilacją mniejszości niepolskich, prócz Żydów. „Żywa twórczość polegająca na budowaniu z różnych etnicznych elementów, dzięki atrakcji kultury polskiej, jednego państwa polskiego stanowi istotę imperializmu polskiego”<sup>49</sup>. W oparciu o powyższe twierdzenie zachowawcy wileńscy wierzyli w możliwość zasymilowania mniejszości niemieckiej w Polsce. Ich zdaniem, Niemcy byli „najdoskonalszym materiałem” do asymilacji i dlatego domagali się zaprzestania polityki wywłaszczeń mniejszości niemieckiej w Polsce, gdyż stanowiłoby to przeszkodę w przyciągnięciu tej mniejszości do państwa i społeczeństwa polskiego<sup>50</sup>. Na ten temat wywiązała się polemika między „Słowem” a „Dziennikiem Poznańskim”. Dyskusja obracała się wokół tezy „Słowa” o możliwości zasymilowania Niemców w Polsce pod warunkiem poskromienia „chciwości naszych Poznaniaków na mienie niemieckie”<sup>51</sup>. W odpowiedzi Włodzimierz Dworzaczek domagał się „odwołania, sprostowania” zarzutów. „Nie może tu być mowy o chciwości czyjejkolwiek w ogóle a Wielkopolan w szczególności, bo restytucji naszego stanu posiadania wymaga, poza elementarną sprawiedliwością, cała Polska, jej bezpieczeństwo i niezależność polityczna, militarna, gospodarcza i kulturalno-narodowa”<sup>52</sup>. W odpowiedzi konserwatyści wileńscy stonowali ostrość wcześniejszej wypowiedzi, jednakże nie wycofali się z tezy o asymilacji. Ich zdaniem, głosowanie klubu niemieckiego za kandydaturą Zamoyskiego w wyborach na prezydenta,

<sup>47</sup> *Polska a Gdańsk*, ibidem 17 III 1923.

<sup>48</sup> Za blokadą ekonomiczną i polityką odwetu opowiedzieli się konserwatyści wielkopolsko-pomorscy: Ka-ski, *Salus Republicae*. Dz.Poz. 10 VI 1922; *Szkodliwe metody*, ibidem 29 VII 1923.

<sup>49</sup> *Cat, Credo polityki narodowościowej*. Sł. 28 XII 1922. Złudzenia Mackiewicza w odniesieniu do mniejszości niemieckiej nie potwierdza literatura przedmiotu. P. Hauser, *Mniejszość niemiecka w województwie pomorskim w latach 1920—1939*. Wrocław 1981, s. 76 i nast.

<sup>50</sup> *Cat, Elekcja prezydenta*. Sł. 12 XII 1922.

<sup>51</sup> Były to artykuły: Wł. Studnicki, *Polska polityka narodowościowa*, ibidem 24 II 1923; tegoż, *Niemcy w Polsce*, ibidem 20 III. Obydwa artykuły umieszczono w dziale: „Wolna Trybuna”.

<sup>52</sup> W. Dworzaczek, *Wydawcom „Słowa” pod rozważę*. Dz.Poz. 4 III 1923.

mimo jego związku z endecją, było dowodem, „iż w naszych obywatelach narodowości niemieckiej posiadamy doskonały materiał, niesłusznie przez braci Wielkopolan do państwa polskiego na każdym kroku zrażany”<sup>53</sup>. Wydaje się, że w „Słowie” dla uzasadnienia tezy o potrzebie ekspansji wschodniej upraszczano, a nawet bagatelizowano znaczenie spraw zachodnich Rzeczypospolitej.

Konserwatyści wileńscy, analizując położenie geopolityczne Polski, wskazywali na otaczający ją pierścień wrogów: najbardziej niebezpieczny sojusz niemiecko-radziecki wraz z Litwą będącą pomostem ich współpracy oraz na południu z wrogą Czechosłowacją i jej groźną dla Rzeczypospolitej polityką wschodnią. Toteż Wilnianie wyprowadzali zasadniczą tezę (obowiązującą do konferencji londyńskiej w 1924 r.), że „dobra międzynarodowa sytuacja Polski warunkuje się słabością Rosji i słabością Niemiec”<sup>54</sup>. Opowiadali się za europejską izolacją ZSRR i osłabieniem Niemiec. Kamieniem węgielnym takiej polityki miał być sojusz z Francją. W ich rozumieniu sojusz francusko-polski, oprócz popierania interesów polskich na wschodzie, miał osłabić znaczenie sojuszu niemiecko-radzieckiego i nie dopuścić do udzielenia przez Niemcy pomocy dla ZSRR<sup>55</sup>.

Bezpośrednie połączenie niemiecko-radzieckie przez pomost litewski konserwatyści wileńscy doradzali przeciąć w sposób radykalny. Sporu polsko-litewskiego, przekonywali, nie uda się rozwiązać poprzez bezpośrednie rokowania. „Realna mogłaby być rozmowa na ten temat raczej w Moskwie lub w Berlinie, o ile by istniały odpowiednie warunki po temu”. Ich zdaniem, Litwa wciąż oczekiwała klęski Polski w przyszłej wojnie z ZSRR i stąd „stała się narzędziem potężnych sąsiadów w ich planach własnych”. Z chwilą zagrożenia Polski od wschodu czy zachodu „Litwa Kowieńska zrobi wszystko co może, aby sobie podbój Wilna zapewnić [...] Zamykanie oczu na niebezpieczeństwo grożące z tej strony jest polityką strusia”<sup>56</sup>. Za najlepsze zabezpieczenie interesów Polski uznali zajęcie Litwy Kowieńskiej. Postulat ten wysunęli wprost po aneksji Kłajpedy<sup>57</sup>. Pogląd o potrzebie przyłączenia Litwy pozostał im wciąż bliski.

Konserwatyści wileńscy dostrzegali także zagrożenie płynące z południa. W swych poglądach zbliżyli się do zachowawców krakowskich, z tym że konserwatystów wileńskich interesowała przede wszystkim

<sup>53</sup> Notatka redakcyjna. Sł. 8 III 1923.

<sup>54</sup> Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, ibidem 31 VII 1923. Podobna teza pojawia się w innych artykułach, np. Cat, *Być albo nie być*, ibidem 31 VIII; ks. X, *Pesymiści i optymiści*, ibidem 6 IV. Na emigracji Cat powrócił do tezy, że polityka zagraniczna Polski, to „stosunek Polski do Niemiec i Rosji. Losy związały nas z tymi dwoma ogromnymi państwami i polityka nasza jest funkcją stosunków niemiecko-rosyjskich”; S. Mackiewicz, *Historia Polski od 10 listopada 1918 do 17 września 1939 r.* Londyn 1941, s. 202.

<sup>55</sup> Cat, *Przestrogi dla Polski*. Sł. 12 V 1923; Cat, *Marszałek Foch w Polsce*, ibidem 25 V. Sprawy koncepcji polityki polskiej z punktu widzenia obrony stanu posiadania na wschodzie omówił szerzej w artykule: *Koncepcje polityki zagranicznej Polski na łamach „Słowa” w latach 1922—1927*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, T. XVII, z. 3, s. 21—51.

<sup>56</sup> Liberus, *Wybory kowieńskie*. Sł. 10 X 1922; Cat, *Kłajpeda*, ibidem 13 I 1923 r.

<sup>57</sup> Cat, *Kłajpeda*, ibidem; Cat, *Point des reveries*, ibidem 16 I 1923; *Pokój nie od nas zależy*, ibidem 21 X. Zachowawcy wileńscy osłabili postulat zajęcia Litwy po krytyce ich postawy na łamach „Zsasu”, Liberus, *Zacieśnienie obręczy*. Sł. 30 I.

polityka wschodnia Czechosłowacji. Ich zdaniem, w wypadku konfliktu Polski z Niemcami i ZSRR polityka czechosłowacka nie pozostanie neutralna. Jako przykład podawali postawę Czechosłowacji w czasie wojny 1920 r.<sup>58</sup> Czechosłowacja, wskazywali na łamach „Słowa”, stała się także niepewnym sojusznikiem dla Francji po zajęciu Zagłębia Ruhry. „Czesi bowiem nie wystąpią zbrojnie przeciw Niemcom. Nie pozwalają im na to warunki geograficzne i etniczne”. Poza tym Czechosłowacja obawiała się Węgier a nie Niemiec<sup>59</sup>. Stąd też konserwatyści wileńscy od początku wydawania „Słowa” odrzucali możliwość bliższego porozumienia polsko-czechosłowackiego, a tym samym byli przeciwni sojuszowi z Małą Ententą. Sympatie swe, podobnie jak konserwatyści krakowscy, kierowali pod adresem Węgier. Uważali, że Polska powinna dążyć do uzyskania wspólnej granicy z Węgrami. Uzyskałaby w ten sposób zabezpieczenie przynajmniej granicy południowej. Konserwatyści wileńscy uważali łączność graniczną z Węgrami za konieczny warunek istnienia niepodległej Rzeczypospolitej duszonej w „obręczy niemiecko-rosyjskiej”<sup>60</sup>.

Wilnianie, optując za sojuszem z Francją, nie poddawali się, jak zachowawcy krakowscy, iluzjom o trwałości sojuszu francusko-brytyjskiego. Redaktor „Słowa”, dostrzegając rozkład dotychczasowego układu, zwracał uwagę na zagrożenie systemu wersalskiego. Słabość tego systemu Cat widział w niedopracowaniu traktatu wersalskiego, za co winił dyplomację francuską, ponieważ idąc za głosem Wilsona, dopuściła do bałkanizacji Europy Środkowo-Wschodniej przez zgodę na rozpad Austro-Węgier, jedyne przeciwnika Niemiec w tym rejonie<sup>61</sup>. Mackiewicz spodziewał się, że Francję oczekiwają dodatkowe powikłania, ponieważ Niemcy uczyniły ze sprawy odszkodowań dogodny oręż walki i narzędzie działań dyplomatycznych wśród państw koalicji. W sytuacji otaczającego Polskę „pierścienia wrogów” i nieudolności dyplomacji polskiej do poprawienia własnego położenia, konserwatyści wileńscy realnie zabezpieczenie przed narastaniem zagrożenia z zachodu upatrywali wyłącznie w sojuszu francusko-polskim. Tylko Francja, stwierdzali, utrzymywała Niemcy w posłuszeństwie wobec postanowień traktatu wersalskiego<sup>62</sup>.

Minorowy nastrój konserwatystów wileńskich z przełomu 1922/23 r. ustąpił rychło entuzjazmowi po zajęciu Nadrenii przez wojska francuskie. Ich odruchową reakcją, wzorem francuskim, było domaganie się zajęcia Litwy Kowieńskiej przez Polskę. Poparli politykę Francji wobec Niemiec w jej sporze z Wielką Brytanią. Niemcy, ich zdaniem, po oderwaniu Nadrenii straciły w Europie wszelkie znaczenie polityczne. Konserwatyści wileńscy oczekiwali, że ta nowa sytuacja w polityce europejskiej przyniesie Polsce duże korzyści, ponieważ na wschodzie stała się

<sup>58</sup> Zdziechowski, *Mała ententa*, ibidem 17 X 1922; Cat, *Z chwili bieżącej*, ibidem 9 VI 1923.

<sup>59</sup> Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, ibidem 31 VII 1923; Cat, *Linia Poincarego*, ibidem 3 VIII.

<sup>60</sup> Zdziechowski, *Mała Ententa*, ibidem 17 X 1922; Cat, *Program wojenny Polski*, ibidem 17 XI.

<sup>61</sup> Cat, *Rzesza a Bawaria*, ibidem 29 IX 1923.

<sup>62</sup> Szczególne obawy Mackiewicza budziła nieudana konferencja w sprawie odszkodowań w Paryżu. Cat, *Zerwana konferencja*, ibidem 9 I; Cat, *Przestrogi dla Polski*, ibidem 5 V.

ona „jedynym, wiernym i uczciwym sojusznikiem Francji”. Czechosłowacja natomiast nie mogła pełnić takiej roli. Okupację Nadrenii Cat określili wprost „naprawą traktatu wersalskiego”, w toku której Francja podyktowała korzystne warunki dla siebie<sup>63</sup>. Toteż konserwatyści wileńscy optowali również za planami przewidującymi rozczłonkowanie Niemiec. Rozbicie Rzeszy na mniejsze państewka byłoby także dogodne dla Polski, ponieważ zniknęłoby zagrożenie ze strony silnych Niemiec<sup>64</sup>. Można zatem mówić o szczytowym punkcie nastrojów profrancuskich i antyniemieckich konserwatystów wileńskich. W rozbudowanym programie polityki wschodniej nie uwzględnili oni w stopniu wystarczającym realiów polityki zachodniej. Załamanie się polityki francuskiej po okupacji Ruhry w Europie i przesunięcie centrum tej polityki do Londynu postawiło przed nimi problem, jaki powinien być dalszy ciąg polityki zachodniej Rzeczypospolitej.

Problem ten stanął przed wszystkimi ugrupowaniami konserwatywnymi. Począwszy od konferencji londyńskiej w sprawie reparacji niemieckich w lipcu 1924 r. rozpoczął się nowy okres polityki mocarstw, które dążyły do zawarcia porozumienia z Niemcami, nawet wbrew interesom słabszych państw, jak np. Polski. Zmiana układu sił zachodząca od 1924 r. obnażała w coraz większym stopniu słabości dotychczasowego rozumowania zachowawców. Przeważająca wśród nich koncepcja okrążenia Niemiec poniosła fiasko.

Konserwatyści nie zlekceważyli zachodzących przemian na arenie międzynarodowej. Zachowawcy krakowscy połączyli swe nadzieje z polityką Aleksandra Skrzyńskiego, konserwatyści wielkopolsko-pomorscy wraz z zachowawcami warszawskimi liczyli na sojusz z państwami bałtyckimi. Żadna z dotychczasowych grup nie skrytykowała publicznie podstawy polityki zagranicznej Polski opartej na sojuszu z Francją. Na krytyczne uwagi pod adresem Francji ośmielili się jedynie zachowawcy wileńscy.

W obozie zachowawców w 1924 r. nastąpiła dalsza polaryzacja poglądów w sprawach polityki zagranicznej dotyczącej Niemiec. Często zmiana poglądów i ocen polityki zagranicznej przez konserwatystów świadczyły nie tylko o ich słabym orientowaniu się w poczynaniach dyplomacji polskiej. Wydaje się, że można nawet mówić o dezorientacji czy zagubieniu się poszczególnych ugrupowań z powodu załamania się dotychczasowych wyobrażeń o sytuacji i możliwościach polityki polskiej. Wspólne pozostawało im tylko, mocniej lub słabiej wyrażane zaniepokojenie o przyszłość państwa polskiego.

W poszukiwaniu drogi rozwiązania sporu polsko-niemieckiego nowy ton wśród zachowawców zaczęli nadawać konserwatyści wileńscy. Zmiana polityki Francji i Wielkiej Brytanii wobec Niemiec, której symbolem była konferencja londyńska, wywołała pesymistyczne przewidywania Wilnian. Spodziewali się nawet anulowania przez Francję sojuszu z Polską. Z niepokojem przyjęli plan Dawesa, widząc w nim ekonomiczne wzmocnienie Niemiec. Przewidywali zwiększony nacisk Rzeszy na re-

<sup>63</sup> Ks. X., *Pesymiści i optymiści*, ibidem 3 VIII; tegoż, *Międzynarodowe położenie Polski*, ibidem 31 VIII.

<sup>64</sup> Cat, *Francja, Rzesza a Bawaria*, ibidem 29 IX; tegoż, *Z dnia na dzień*, ibidem 4 X; Jacz, *Los von Berlin*, ibidem 8 VIII; tegoż, *Wiedeń—Monachium*, ibidem 9 X.

wizję swojej granicy wschodniej. Obawiali się, że w wypadku pogłębienia się negatywnych dla Polski tendencji politycznych zostanie ona zredukowana do granic etnograficznych. Po obradach konferencji konserwatyści wileńscy wskazywali na zabezpieczenie Europy przed atakiem Niemiec wyłącznie od strony zachodniej. „Przed Niemcami chroni nas obecnie tylko konwencja militarna francusko-polska. Miejmy nadzieję, że na razie broni skutecznie. Ale czy postanowienia londyńskie nie zawierały ubocznej wskazówki, w jaką stronę bezpieczniej mogą Niemcy zwrócić swą ambicję?”<sup>65</sup>. Mackiewicz całą winę za pogarszanie się sytuacji politycznej Polski składał na barki dyplomacji polskiej a szczególnie atakował ministra Skrzyńskiego<sup>66</sup>.

Spośród krytycznych uwag zachowawców wileńskich należy odnotować cykl artykułów „Słowa” poświęconych Lidze Narodów. Ich celem było ukazanie szkodliwej, zdaniem Wilnian, roli tej instytucji w sprawach polskich. Ocena ta była podyktowana obawą, że w wyniku polityki Wielkiej Brytanii oraz Francji do Rady Ligi wejdą Niemcy i ZSRR. Największy sprzeciw wyrażali wobec możliwości przyjęcia Związku Radzieckiego. Wejście obu państw do Ligi Narodów, przekonywali, spowodowałoby ciągle stawianie spraw polskich na posiedzeniach Rady. Liga Narodów „z instytucji, której nazwa dzisiaj brzmieć powinna «międzynarodowa instytucja do spraw polskich», przekształci się w «międzynarodową instytucję likwidacji niepodległości polskiej»”<sup>67</sup>.

Konferencja londyńska i nawiązanie stosunków z ZSRR podważyło wcześniejsze oceny konserwatystów wileńskich. Niepokoiło ich wychodzenie Związku Radzieckiego z izolacji. W takiej sytuacji Cat zmodyfikował własną ocenę sojuszu polsko-francuskiego. Polska powinna pełnić wobec Francji i Niemiec rolę wielkiego mocarstwa. Rzeczpospolita, twierdził, przejmując przedwojenną rolę Rosji („ersatz Rosji”) stanie się równorzędnym partnerem politycznym Francji i Niemiec<sup>68</sup>. Był to już wyraźny krok w kierunku szukania możliwości porozumienia z Niemcami. Krok ten został zwzmocniony artykułami Wł. Studnickiego, w których autor zauważył zwycięstwo we Francji obozu dążącego do porozumienia z Niemcami kosztem Polski. Studnicki propagował wręcz konieczność współpracy ekonomicznej z Niemcami<sup>69</sup>. Artykuły Studnickiego nie oddawały, co prawda, poglądów redakcji, ale ich zamieszczenie w „Słowie” było czymś w rodzaju balonu próbnego.

Konserwatyści krakowscy także wyrażali zaniepokojenie wynikami rozmów w sprawie reparacji. Zagrożenie niemieckie, ich zdaniem, nie zmalało dla Polski. „Im prędzej i im szczerzej pogodzą się Niemcy z wynikami konferencji londyńskiej i z planem Dawesa, tym groźniejsze, zwłaszcza dla nas, staje się widmo Niemiec zadowolonych w Lidze

<sup>65</sup> Jacz, *Na przełomie*, ibidem 8 VIII 1924; tegoż, *Konferencja londyńska*, ibidem 19 VII; tegoż, *Plan konferencji londyńskiej*, ibidem 20 VIII; Cat, *Niezależne Niemcy i zależna Polska*, ibidem 21 VIII.

<sup>66</sup> Cat, *Pytania bez odpowiedzi*, ibidem 14 VIII 1924; tegoż, *Niezależne...*, ibidem.

<sup>67</sup> Artykuł dotyczył mowy Mac Donalda w Genewie poświęconej możliwości wstąpienia ZSRR do Ligi Narodów, Cat, *Co nas czeka*, ibidem 7 IX 1924; podobnie tegoż, *Czwarty zaborca*, ibidem 16 IX.

<sup>68</sup> Cat, *Małe państwo*, ibidem 18 IX; tegoż, *Uprzedzenie*, ibidem 21 IX.

<sup>69</sup> W. Studnicki, *Pan Herbette*, ibidem 29 XI; tegoż, *Niemiecko-polska kooperacja*, ibidem 30 XI.



Narodów, Niemiec na pozór pokojowych, Niemiec pogodzonych z utratą Alzacji i Lotaryngii wraz z reparacjami: ale równocześnie gotujących się do odwetu na wschodzie, do odbioru Gdańska, Pomorza, Śląska”<sup>70</sup>. Konserwatyści krakowscy zwracali uwagę, że wszystkie partie niemieckie dążyły do rewizji granicy z Polską bez względu na orientację polityczną. Spodziewali się, że Niemcy wejdą w skład Ligi Narodów. W przeciwieństwie do konserwatystów wileńskich, zachowawcy krakowscy doradzali aktywizację polityków polskich w Lidze, których zadaniem miało być znalezienie w Genewie sprzymierzeńców, dla przeciwdziałania tendencjom rewizjonistycznym Niemiec<sup>71</sup>. Zachowawcy krakowscy, mimo niebezpieczeństwa zapoczątkowanego zmianą polityki Francji w czasie konferencji londyńskiej, wyrazili przekonanie, że stosunki francusko-polskie „opierają się na podstawach trwalszych, aniżeli zmienne prądy polityki bieżącej”<sup>72</sup>.

Niepokój konserwatystów krakowskich z okresu konferencji londyńskiej zaczął ustępować przekonaniu o skuteczności poczynań dyplomacji polskiej. Sądziło się, że A. Skrzyński będzie umiał zapobiec niekorzystnym dla Polski trendom w polityce wielkich mocarstw. Jesienne obrady Ligi Narodów w 1924 r. utwierdzały ich w tym przekonaniu. Wielkiej Brytanii, czytamy w „Czasie”, nie udało się przeprowadzić na sesji Rady Ligi ani sprawy paktu gwarancyjnego, ani kwestii rozbrojenia, a to dzięki oporowi Francji wspomaganemu przez Polskę<sup>73</sup>.

W miesiącach sierpień—wrzesień 1924 r. wśród konserwatystów krakowskich utrwaliło się przekonanie, że polityka Skrzyńskiego w istniejącej sytuacji międzynarodowej okazała się trafna. Ich zdaniem, Polska nie miała innej alternatywy. Krakowianie stali się przeto gorliwymi obrońcami polityki Skrzyńskiego. Poparcie to wynikało nie tyle z racji rodowodu politycznego polskiego ministra spraw zagranicznych, ile ze wspólnoty ich poglądów<sup>74</sup>. Na łamach „Czasu” podpowiadali Skrzyńskiemu taktykę, która miałaby nie dopuścić do zbytowego wzmocnienia Niemiec. Sprowadzała się ona do postulatu, aby nie stracić „za żadną cenę poparcia Francji” i nie dopuścić „do porozumienia się z Anglią i Niemcami na naszej skórze”. Toteż w dalszym ciągu gorąco opowiadali się za dobrymi kontaktami z Wielką Brytanią. I w tym względzie polegali na umiejętnej polityce Skrzyńskiego<sup>75</sup>.

Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy oraz warszawscy („Dzień Polski”) w odróżnieniu do zachowawców krakowskich nie wierzyli w nadzwyczajne uzdolnienia dyplomatyczne Skrzyńskiego. Stwierdzili, że Polska potrzebuje ministra spraw zagranicznych „na miarę zaiste Fidaszo-

<sup>70</sup> *Adwokatus diaboli*. „Czas” 6 VIII 1924; *Najbliższe niebezpieczeństwo*, ibidem 16 VIII.

<sup>71</sup> *Niemcy i Liga Narodów*, ibidem 21 VIII.

<sup>72</sup> *Paryskie spotkanie*, 27 VIII.

<sup>73</sup> *Rezultat narad genewskich*, ibidem 11 IX.

<sup>74</sup> Książka Skrzyńskiego *Polska a pokój* w swych zasadniczych tezach, z wyjątkiem kwestii stosunków z Czechosłowacją, stanowiła wierne odbicie poglądów konserwatystów krakowskich.

<sup>75</sup> *Na czym polega trudność sytuacji naszej w Genewie*. „Czas” 19 IX 1924; *Dzisiejsza sytuacja graniczna*, ibidem 2 XI.

wą”, którym nie był dla nich Skrzyński<sup>76</sup>. W zmieniającej się sytuacji przed i w czasie konferencji londyńskiej, konserwatyści wielkopolsko-pomorscy zdecydowanie opowiedzieli się za obroną nienaruszalności traktatu wersalskiego. Politykę Wielkiej Brytanii i Francji określili jako politykę ugody i kompromisu. Ich zdaniem, pakt gwarancyjny brytyjsko-francuski powinien zabezpieczyć także polski stan posiadania. Należy „obronić równocześnie nie tylko straż Francji na zachodnim froncie nad Renem, lecz tym samym i straż nad Wisłą, jako wschodnią linię frontu francuskiego”. Bez tego zabezpieczenia wywalczonego wspólnie przez dyplomację francuską i polską „cały traktat wersalski zawisnie w powietrzu, a owoce zwycięstwa będą zmarnowane, czyli, że koalicja, wygrawszy wojnę, przegra z kretesem drogo okupiony pokój”<sup>77</sup>. Teza o nienaruszalności postanowień traktatu wersalskiego stała się jednym z podstawowych kanonów w poglądach konserwatystów poznańskich od połowy 1924 r.

Wielkopolanie doszli do wniosku, że Rzesza chce odegrać za pośrednictwem konferencji londyńskiej rolę „konia trojańskiego”. Niemcy po dokonaniu sanacji ekonomicznej, dobrojeni militarnie „staną się politycznie i ekonomicznie oraz militarnie na tyle silni, by przejść do zdecydowanej polityki oporu wobec zobowiązań dawnego traktatu z Wersalu [...] zacząć prowadzić w dalszym ciągu swą politykę tajnych układów z Rosją, nawiązywać poczną subtelniej jeszcze sieć intryg dokoła znieprawionej Polski, przyjdą w sukurs Litwie, poczną kwestionować racjonalność umów górnośląskich, korytarzy gdańskich itp. [...] staną się nowym niebezpieczeństwem dla pokoju i równowagi politycznej Europy Środkowej i Wschodniej”<sup>78</sup>.

Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy oraz warszawscy możliwości przeciwdziałania niekorzystnym zmianom dostrzegali w uaktywnieniu polityki polskiej w krajach nadbałtyckich i wobec Małej Ententy. Polska kontrofensywa miała oprzeć się, zdaniem zachowawców wielkopolskich, na zgrupowaniu państw Europy Środkowo-Wschodniej (Mała Ententa i kraje nadbałtyckie). Sojusz ten byłby obroną przed „militaryzmem czerwonych carów Rosji, a od Zachodu — odradzającym się militaryzmem Niemiec”<sup>79</sup>. Polska, czytamy na łamach „Dziennika Poznańskiego”, nie wykorzystała szansy, jaką stwarzał kryzys Małej Ententy. Ugrupowanie to oparte na koncepcji polityki zagranicznej Czechosłowacji stało się anachronizmem w dotychczasowej postaci. Konserwatyści poznańscy wskazywali na konieczność przegrupowania tego sojuszu, dając za przykład Rumunię, która „ze względu na Besarabię posiada znacznie więcej

<sup>76</sup> Dr B., *Po interregnum*. Dz.Poz. 29 VII 1924; Natomiast „Dzień Polski” (dalej Dz.Pol.) jeszcze przed nominacją Skrzyńskiego, broniąc poprzednich ministrów, nie wierzył, ażeby zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych mogła zmienić kierunek polityki polskiej; *Przyczyny i skutki*. Dz.Pol. 30 V 1924.

<sup>77</sup> Dr. B., *O pakt gwarancyjny dla Polski*. Dz.Poz. 25 VII 1924.

<sup>78</sup> Dr. A. Brzeg, *Widmo Trojańskiego Konia*, ibidem 25 VII. Podobnie tegoż, *Nowy okres pokoju amerykańskiego*, ibidem 17 VIII. Podobnie *Interes przede wszystkim*. Dz.Pol. 18 VIII. W „Dniu Polskim” ukazywano m.in. penetrację niemiecką w krajach nadbałtyckich, Old Gentleman, *Nasze możliwości bałtyckie*, Dz.Pol. 25 VI 1924.

<sup>79</sup> Dr A. Brzeg, *Widmo...* Dz.Poz. 25 VII. Zagrożenie niemiecko-radzieckie ujął Old Gentleman j.w.

wspólnych powiązań z Polską, państwami bałtyckimi czy nawet Turcją, aniżeli z Jugosławią i Czechosłowacją". Podobnie problem Małej Ententy ujmowali konserwatyści z „Dnia Polskiego”, którzy doradzali, aby nie traktować tego sojuszu jako całości, lecz indywidualnie<sup>80</sup>. Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy i warszawscy nie zauważali, że tak ujmowany sojusz byłby skierowany przeciw zagrożeniu wschodniemu.

Konserwatyści wielkopolscy powrócili szybko do poglądów proczechosłowackich, po zapowiedzianych w listopadzie 1924 r. rokowaniach między Polską a Czechosłowacją. Zbliżenie obu państw rozpatrywali na gruncie wspólnych interesów w obronie traktatu wersalskiego. Porozumienie to miało stanowić wschodnią gwarancję ładu pokojowego w Europie<sup>81</sup>. Można zauważyć coraz większy niepokój tego ugrupowania związany z niepewną sytuacją Polski w polityce mocarstw wobec Niemiec.

Propozycje gwarancji bezpieczeństwa dla zachodniej granicy Niemiec, złożone przez kanclerza Luthera rządowi Wielkiej Brytanii i Francji, pogłębiły polaryzację poglądów w obozie zachowawczym. Konserwatyści krakowscy, zgodnie z wcześniej przyjętym kursem, zaufali polityce Skrzyńskiego. Nie widzieli podstawy do obaw w chwili rozpoczęcia rokowań o pakt gwarancyjny. Największą rękojmię bezpieczeństwa dostrzegali w zgodnej polityce Francji, Polski oraz Czechosłowacji. Niemcy, czytamy w artykule programowym, dążyły do likwidacji korytarza pomorskiego, aby przez Litwę uzyskać lepsze połączenie ze Związkiem Radzieckim. Wskazywali, że Wielka Brytania winna wziąć pod uwagę, iż Niemcy chcą rozpętać wojnę na wschodzie. Niemcy wyciągnęłyby z wojny „zyski w postaci złamania Polski, a co za tym idzie, gospodarczego zbliżenia i opanowania Rosji. Kooperacja wojskowa z Rosją byłaby pierwszym krokiem ku podbojowi gospodarczemu olbrzymich dzierżaw rosyjskich”. Uważali, że Anglia musi „zrozumieć, że egzystencja Polski przy dzisiejszych jej zachodnich granicach, to najlepsza asekuracja przeciw konflagracji na Wschodzie [...] Polska ma tak nieszczęśliwe niestety położenie geograficzne, że i dzisiaj jeszcze jest klinem wbitym między Rosją a Niemcy. Naruszenie tego klina, to zachwianie całym pokojem europejskim”<sup>82</sup>. Zachowawcy krakowscy byli przekonani, że tym logicznym tłumaczeniem, popartym dobrą dyplomacją Skrzyńskiego, uda się przekonać Anglików o konieczności poparcia postulatów polskich.

W ostatnich miesiącach przed Locarno można mówić wyłącznie o solidaryzowaniu się konserwatystów krakowskich z oficjalną polityką zagraniczną Polski kierowaną przez Skrzyńskiego. Zachowawcy z Krakowa nie mieli własnej koncepcji. Zaufali oni całkowicie Skrzyńskiemu, którego polityka była realizacją ich poglądów politycznych. Bronili ministra również w gorącym okresie narad lokarneńskich, składając deklaracje swej wiary w jego umiejętności<sup>83</sup>. Broniąc polityki Skrzyńskiego, zdawali sobie sprawę, że polski minister spraw zagranicznych mógł odegrać w Locarno rolę tylko statyczną.

<sup>80</sup> Dr B., *Zmierzch Małej Ententy*. Dz. Poz. 12 VII; Kr., *Przed konferencją Małej Ententy*. Dz. Pol. 9 VII.

<sup>81</sup> *Obecny stan spraw polsko-czeskich*. Dz. Poz. 11 XI.

<sup>82</sup> *Polska kluczem sklepienia Europy*. Cz. 7 III 1925; *Rokowania o pakt*, ibidem 8 III.

<sup>83</sup> *Zgromadzenie Ligi Narodów*, ibidem 10 IX; *Walka o pakt bezpieczeństwa*, ibidem 20 IX.

O ile konserwatyści krakowscy przyjęli na siebie rolę statyczną, to z kolei zachowawcy wileńscy zmierzali do wypracowania bardziej ofensywnej linii w obronie Polski. Na gwarancje niemieckie Mackiewicz zareagował artykułami programowymi w „Słowie”. Cat po raz pierwszy skrytykował zasady polityczne sojuszu polsko-francuskiego. Skonstatawał zbyt dużą zależność Polski od Francji, która dla niego była zrozumiała jeszcze w okresie wojny 1920 r. Nienormalność sojuszu polsko-francuskiego, czytamy w „Słowie”, polegała na traktowaniu przez Polskę tego przymierza jako nierozzerwalnego katolickiego małżeństwa. Postawę taką przyjęła prasa i dyplomacja polska. W tej sytuacji Mackiewicz nie dziwił się rozważaniom prasy francuskiej (lewicowej) o możliwości pokojowego odebrania Polsce Pomorza i Śląska. W tym względzie odpowiedź była jednoznaczna: „Sojusznicy potrzebni są dla obrony terytorium, a nie dla jego oddania. Jeżeli nie potrafimy obronić naszego terytorium z orężem w rękę, to oddać jego potrafimy bez pośredników”<sup>84</sup>.

Wiosną 1925 r. nie ulegało wątpliwości, iż porozumienie Francji i Belgii z Niemcami to już tylko kwestia czasu. Konserwatyści wileńscy znaleźli się w okresie poszukiwania nowych rozwiązań. Po raz pierwszy redaktor „Słowa” postawił tezę o zaszachowaniu Francji możliwością porozumienia polsko-niemieckiego<sup>85</sup>. Na razie była to tylko lekko zaznaczona myśl. Zastanawia jednakże, dlaczego Cat w maju 1925 r. rzucił myśl o porozumieniu polsko-niemieckim. Można przypuszczać, iż pogląd ten opublikował za zgodą swych mocodawców — konserwatystów wileńskich. Odpowiedzi należy szukać, jak się wydaje, w ówczesnych posunięciach dyplomacji polskiej. W 1925 r. nastąpiło znaczne ocieplenie w stosunkach z ZSRR i zbliżenie polsko-czechosłowackie, zakończone formalnym układem z ČSR. Ze strony polskiej była to właściwie próba wybrnięcia z trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska wskutek postępów porozumienia francusko-niemieckiego. Konserwatyści wileńscy, zgodnie z wcześniejszymi poglądami, negowali w ogóle możliwość ułożenia przyjaznych stosunków z Czechosłowacją, a tym samym Małą Ententą<sup>86</sup>.

Idea porozumienia Polski z Niemcami zaczęła kiełkować na łamach „Słowa” jako skutek polityki lokarneńskiej mocarstw zachodnich. Konserwatyści wileńscy, spoglądając ze wschodu na grożące Polsce niebezpieczeństwo rewizji granic z Rzeszą, nie dostrzegali już innych możliwości przeciwdziałania. Porozumienie ze Związkiem Radzieckim odrzucali zdecydowanie, co uwidoczniło się wyraźnie w okresie wizyty ministra Cziczierina w Polsce we wrześniu 1925 r. Uwaga Europy, pisał Mackie-

<sup>84</sup> Cat, *Wobec grozy położenia*. Śl. 7 III 1925; tegoż, *Francja na rozdrożu*, ibidem 11 III.

<sup>85</sup> Cat, *Dość tych upokorzeń*, ibidem 16 V. Mackiewicz sugerował konieczność prowadzenia przez dyplomację polską bardziej samodzielnej polityki, zwłaszcza zaś proponował szachowanie Francji możliwością rozluźnienia związków polsko-francuskich, nawet na korzyść zbliżenia polsko-niemieckiego.

<sup>86</sup> Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, ibidem 30 IV; tegoż, *Uwagi nad uwagami*, ibidem 12 V; Cat, *Proboliszewska orientacja i propaganda*, ibidem 23 V. Podobny pogląd przedstawił Wł. Studnicki w artykule umieszczonym już bez zastrzeżeń redakcji. Autor opowiedział się za ideą Anschlussu i wyraźniej propagujący myśl o potrzebie wejścia Polski na drogę porozumienia z Niemcami: Studnicki, *Fatsze konwencjonalne i prawda o stosunkach polsko-czechosłowackich*, ibidem 5 V.

wiecz, powinna skupić się na walce z komunizmem: Związek Radziecki nie tylko nie udzieli Polsce pomocy w wojnie z Niemcami, lecz włączy Polskę jako swą kolejną republikę, co będzie równoznaczne z utratą ziem wschodnich<sup>87</sup>. Locarno wpłynęło na przyspieszenie ewolucji konserwatystów wileńskich na rzecz porozumienia z Niemcami.

Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy wraz z odłamek warszawskim nie tracili nadziei na polepszenie sytuacji Polski. Zjednoczeni od lutego 1925 r. w Stronnictwie Chrześcijańsko-Narodowym (SChN), do którego czynnie włączyła się grupa zbliżona do konserwatystów pod kierownictwem Stanisława Strońskiego, stali się najsilniejszym ugrupowaniem konserwatywnym do zamachu majowego. Jednakże w kwestiach polityki zagranicznej poszczególne grupy różniły się w poglądach a szczególnie w ocenie wydarzeń. W sprawach niemieckich można dostrzec zbieżne poglądy. Podstawą rozumowania była wiara w sojusz z Francją i popieranie polskiej racji stanu, jaką dla konserwatystów zrzeszonych w SChN było hasło nienaruszalności traktatu wersalskiego<sup>88</sup>.

Zachowawcy z SChN, obserwując pogarszającą się sytuację Polski, podjęli z powrotem problem stosunków polsko-radzieckich, ustosunkowując się do wypowiedzi Skrzyńskiego w sejmowej komisji spraw zagranicznych (marzec 1925 r.) o potrzebie polepszenia tych stosunków. Stroński, przemawiając w Komisji w imieniu SChN, wypowiedział się za ich poprawą i wskazał jednocześnie na Niemcy jako główne zagrożenie Polski. „Niczym zaś Polska tak nie przyczyni się do zespolenia Rosji z Niemcami, jak niepokojową lub wręcz zaczepną polityką względem Rosji”. Ciągłe poczucie zagrożenia ze strony Niemiec powodowało, że Stroński należał do tych polityków, którzy w pokojowych stosunkach ze Związkiem Radzieckim widzieli przeciwwagę dla narastającego napięcia ze strony zachodniej<sup>89</sup>. Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy podzielali pogląd o coraz większym zagrożeniu ze strony Niemiec, natomiast nie wierzyli w zbliżenie polityczne z ZSRR ze względu na bliską współpracę niemiecko-radziecką. Opowiadali się natomiast za dobrze rozwiniętymi stosunkami gospodarczymi i handlowymi z sąsiadem wschodnim<sup>90</sup>.

Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy i warszawscy z „Dnia Polskiego” znacznie pełniej rozwinęli swoją koncepcję obrony Polski przed wzmacnianymi wskutek polityki mocarstw Niemcami. W obliczu narastania zagrożenia podtrzymali tezę o konieczności zbliżenia Polski i Czechosłowacji. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzili, że Polska nie może być pewna wartości sojuszniczej Czechosłowacji, zwracając uwagę na „atawistyczne parcie Czechów ku Rosji”, które miało stanowić dogmat ich polityki. Dlatego też byli przekonani, że „dopiero unormowanie naszych pokojowych stosunków z Rosją i zbliżenie przyjacielskie może odwrócić orientację czeską i uczynić ich trwałymi sprzy-

<sup>87</sup> Cat, *Międzynarodowe...*, ibidem 30 IV; tegoż, *Probolszewicka...*, ibidem 23 V; tegoż, *Cziczzerin dziękuje prasie polskiej*, ibidem 29 IX.

<sup>88</sup> Stroński był przekonany, że obrona Polski przed agresywnością Niemiec leży w interesie nie tylko Francji, lecz także W. Brytanii: St. Stroński, *Ren i Wisła*. „Warszawianka” 30 I 1925 (dalej War.).

<sup>89</sup> Tenże, *Przegląd*, ibidem 21 II; tenże, *Jeden czy dwóch*, ibidem 2 II.

<sup>90</sup> Kr., *Jeden czy dwóch wrogów głównych?* Dz.Poz. 13 II; *O stosunek do Rosji*, ibidem 20 III.

mierzeńcami naszymi w walce z Niemcami”<sup>91</sup>. Byli zdania, że z uwagi na niemieckie sąsiedztwo dla utrzymania sojuszu polsko-czechosłowackiego byłoby konieczne, prócz sojuszu z Rumunią, także porozumienie z Rosją. „Rozumie się, że korzyści ze zbliżenia z naszym sąsiadem słowiańskim na zachodzie byłyby bardzo wielkie. Wzmocniłoby ono pozycję polsko-francuskie w stosunku do Niemiec, zaś łącznie z nawiązaniem przez Polskę bliższego kontaktu z Małą Ententą przyczyniłoby się na prawdę do tego, co sobie p. Benesz po takim układzie stosunków obiecuje, to jest do konsolidacji Europy powojennej”<sup>92</sup>. Ta nowa myśl na łamach organu konserwatystów poznańskich zasługuje na uwagę. Stała się logicznym dopełnieniem ich wcześniejszej tezy o potrzebie porozumienia się Polski i Związku Radzieckiego. Wielkopolanie traktowali tę myśl także jako uzupełnienie sojuszu francusko-polskiego.

Konserwatyści poznańscy, zwracając uwagę polskiej opinii publicznej na południe Europy, opowiedzieli się za bliższym porozumieniem z Małą Ententą. Podtrzymali jednakże swój pogląd o zmianie charakteru obronnego związku tych państw na organizację o bardziej ogólnych celach<sup>93</sup>. W kwestii porozumienia z Czechosłowacją i Małą Ententą nie było różnic poglądów z zachowawcami z „Dnia Polskiego”<sup>94</sup>.

Na łamach organu wielkopolskiego, konserwatyści powrócili do tezy o konieczności sojuszu z krajami nadbałtyckimi. Obok sojuszu z Francją, porozumienia z tymi krajami i na południu miały stanowić zwieńczenie frontu obrony Polski przed Niemcami. W ich przekonaniu, państwa bałtyckie mogłyby wraz z Polską stanowić potężne ramię okalające Niemcy od wschodu i zamykać im możliwość jakiegokolwiek ekspansji w tym kierunku. Obawiali się, że Rzesza podporządkuje sobie politycznie region nadbałtycki w ślad za wpływami ekonomicznymi. Szczególne obawy budziła niechętna postawa Litwy. Konserwatyści poznańscy mieli nadzieję, że Litwa przekona się, iż „przyszłość jej leży w systemie państw bałtyckich, ale łącznie z Polską a nie bez niej”<sup>95</sup>. Natomiast Stroński był przeciwny bliższemu sojuszowi Polski z krajami nadbałtyckimi. Oba-

<sup>91</sup> K.J., *Widoki zbliżenia polsko-czeskiego*, ibidem 21 IV. Na wieloznaczną wówczas postawę Czechosłowacji zwraca uwagę Szklarska-Lochmanowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918—1925*. Warszawa 1967, s. 152—3, 159 i nast.

<sup>92</sup> K.J., *Widoki...*, ibidem; J. Tomaszewski, *Miejsce Polski w Europie Środkowej w koncepcjach polityków* [w:] *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. IV, 1980, s. 178 podkreśla, iż Polska odrzuciła zdecydowanie czechosłowackie sugestie przystąpienia do Małej Ententy.

<sup>93</sup> K.J., *Na drodze do wielkich celów*. Dz.Poz. 14 V 1925.

<sup>94</sup> A. Piasecki, *Na drodze do pokoju*. Dz.Pol. 26 III. Problem ten podobnie ujął, ze szczególnym podkreśleniem potrzeby utworzenia bloku słowiańskiego, X. dr. K. Kantak, *Front trzech państw słowiańskich*, ibidem 24 III. Ponownie kwestię porozumienia z Czechosłowacją podjęto: *Dr. Benesz w Warszawie*, ibidem 20 IV.

<sup>95</sup> K.J., *O naszą politykę nad Bałtykiem*. Dz.Poz. 7 V 1925. Wielkopolanie zaatakowali ministra Skrzyńskiego za zaniedbanie polityki bałtyckiej. Teżoż, *Kurczenie się polskich wpływów nad Bałtykiem*, ibidem 27 VI. Tak ostry atak należy wiązać z pogarszaniem się pozycji Polski wobec Niemiec po rokowaniach czerwcowych Brianda i Chamberlaina. Sądy konserwatystów wielkopolskich wskazują na ich słabą orientację w zagadnieniach bałtyckich. Skrzypek, op. cit., s. 273—274.

wiał się, że ostrze tego sojuszu zostałyby zwrócone przeciwko ZSRR, „co nie jest pożyteczne dla Polski”<sup>96</sup>.

Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy, podobnie jak przed laty, w Polsce widzieli klamrę spinającą sojusz państw od Bałtyku do Morza Czarnego i Adriatyku. Jednakże w świetle ówczesnej sytuacji sojusz ten nie miał najmniejszej szansy powodzenia. Wysłunięcie tak fantastycznej propozycji miało swoje źródło, jak się wydaje, w obawach o dalsze losy Polski w świetle rysującej się perspektywy pogłębienia się jej osamotnienia w Europie przed Locarnem. Potwierdzenie tej tezy można dostrzec w ich ocenie rokowań o pakt gwarancyjny. Konserwatyści wielkopolsko-pomorscy byli zdania, że „Polska musi się sama z siebie stać się ośrodkiem, dokoła którego ugrupowałyby się wszystkie państwa Europy Wschodniej, które pragną utrzymania *status quo*. Inaczej ufność w pomoc Zachodu może nas zawieść tak samo, jak nas zawiodła w wieku XVIII wobec imperializmu sąsiadów”<sup>97</sup>.

Polityka mocarstw, która doprowadziła do Locarna w 1925 r., wpłynęła w znacznym stopniu na poglądy konserwatystów polskich. Wszystkie ugrupowania konserwatywne pod wpływem zmienionej koniunktury politycznej przeszły znaczną ewolucję w poglądach na temat dalszych stosunków polsko-niemieckich. Locarno stanowiło ważny etap do nowego lub bardziej skonkretyzowanego ujęcia kwestii stosunków z Niemcami.

#### КОНСЕРВАТИВНЫЕ ГРУППИРОВКИ О ПОЛЬСКО-ГЕРМАНСКИХ ОТНОШЕНИЯХ В 1918—1921 ГГ.

В статье представлено отношение консервативных группировок в Польше к Германии в 1918—1925 гг. на основе публицистики периодических изданий: „Час” („Время”), „Дзеник повшехны” („Всёобщая газета”), „Слово”, „Дзень польски” („Польский день”) и „Варшавянка”. В 1918—1921 гг. можно заметить довольно единое отношение к Германии, заключающееся в понимании возможности окружить Германию сильными союзами Польши с другими государствами, прежде всего с Францией. Разные точки зрения на место Польши в Европе и понимание угрозы с Запада или востока привели в 1922—1924 гг. к поляризации взглядов консервативных группировок. Начали формироваться два направления: прогерманское („Слово”) и отвергающее возможность договоренности с Германией (остальные консервативные группы). Анализ последнего периода (1924—1925 гг.) показывает на своего рода потерянность консервативных группировок в результате кризиса предыдущего представления о положении и возможностях польской политики. Локарнская конференция послужила важным этапом в конкретизации нового подхода к польско-германским отношениям,

#### POLISH CONSERVATIVES ON POLISH-GERMAN RELATIONS IN THE YEARS 1918—1925

Drawing on such periodicals as: “Czas” (The Time), “Dziennik Powszechny” (The Popular Daily), “Dziennik Poznański” (The Poznań Daily), “Słowo” (The Word), “Dzień Polski” (The Polish Day), and “Warszawianka” (The Varsovian), the article

<sup>96</sup> Stroński, *Polska wobec Sowietów*. War. 10 I 1925; tenże, *Przegląd*, ibidem 21 II.

<sup>97</sup> *Po równi pochylej*. Dz.Poz. 8 VIII.

presents the attitude of conservative groupings in Poland towards Germany in the years 1918—1925. In 1918—1921 they adopted a rather unanimous attitude and believed that Germany could be encircled by strong Poland's alliances with other states, especially with France. Between 1922 and 1924, when opinions on Poland's place in Europe began to differ and the awareness of the threat either from the West or from the East was growing, views of conservative groupings finally polarized. Two orientations were being formed: pro-German ("Słowo") and an opposite one which rejected any chance of coming to an agreement with the Reich (all other conservative groups). An analysis of the later period (1924—1925) shows that conservatives got into a kind of confusion as their assessment of the situation at that time and of the possibilities of Polish policy proved to be wrong: Locarno was an important stage in the process of building up a new vision of Polish-German relations.